

PIOTR LEWANDOWSKI

Muzeum Eksploracji

PROBLEMY OCHRONY PRAWNEJ ZABYTEKOWYCH MILITARIÓW. UWAGI *DE LEGE LATA* I *DE LEGE FERENDA*

Poniższy materiał to jedynie szkic tematu, który w przyszłości powinien się doczekać wyczerpującego opracowania. Chcę jedynie zasygnalizować kilka najbardziej — moim zdaniem — interesujących kwestii.

W Polsce po raz pierwszy zabytkowe militaria znalazły się wśród przedmiotów chronionych prawem w dekreście Rady Regencyjnej z 31 października 1918 roku. Dotyczyło to zarówno nieruchomości (grodziska, zamczyska, pałace i dwory obronne), jak i ruchomości (zbroje, oręż, chorągwie itp.). Zmiany polityczne, społeczne i gospodarcze wywołane drugą wojną światową miały znaczący wpływ na sferę prawną ochrony zabytków. Skarb Państwa nabył mienie o dużej wartości użytkowej w postaci znacjonalizowanego mienia poniemieckiego i przejętego w drodze przemilczenia mienia porzuconego (opuszczonego) oraz mienie pozyskane na innych podstawach prawnych¹. Własność majątków przejętych na podstawie tych aktów miała charakter głównie administracyjny. Przez 45 lat państwo polskie niewiele w związku z tym mieniem zrobiło, przekazało je jedynie w zarząd bardzo różnym podmiotom². Większość zabytkowych pałaców i dworów (o charakterze obronnym), grodzisk i zamczysk oraz fortyfikacji, będąc bez nadzoru, uległo rozszabrowaniu i popadło w ruinę. Niektóre wręcz celowo zniszczono, czy to rozbierając, czy też przebudowując — wychodzono z założenia, że są one państwowe, czyli niczyje. Fakt, że dany obiekt był „poniemiecki” lub „pański”, bardzo często wpływał na jego dodatkowe dewastowanie,

¹ Prawo własności przeszło na Skarb Państwa między innymi na podstawie: dekretu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 6 września 1944 roku o przeprowadzeniu reformy rolnej (Dz.U. z 1944 r. Nr 4, poz. 17 ze zm.), ustawy z dnia 6 maja 1945 roku o majątkach opuszczonych i porzuconych (Dz.U. z 1945 r. Nr 17, poz. 97 ze zm.), dekretu z dnia 8 marca 1946 roku o majątkach opuszczonych i poniemieckich (Dz.U. z 1946 r. Nr 13, poz. 87 ze zm.).

² Na przykład: Państwowe Gospodarstwa Rolne i Państwowe Gospodarstwa Rybackie (tzw. PGR-y), Wojskowe Domy Wypoczynkowe (WDW) czy Fundusz Wczasów Pracowniczych (FWP).

a w każdym razie gorsze traktowanie³. Nie dostrzegano wartości zabytkowych militariów ani ich walorów historycznych, postrzegając je jako nikomu niepotrzebne czy wręcz jako źle kojarzący się politycznie „złom wojenny”, który powinien zniknąć w piecu hutniczym lub najdalszym kącie magazynu. W efekcie zmian granic kolekcje militariów z terenów poniemieckich pod pozorem ich ratowania w większości przypadków zostały wywiezione i uległy rozproszeniu.

Ustawa z 15 lutego 1962 roku o ochronie dóbr kultury (Dz.U. z 1962 r. Nr 10, poz. 48 ze zm.) próbowała chronić wszystko, ale faktycznie nie chroniła niczego. Za niewłaściwe należy uznać, że wprowadziła do polskiego systemu ochrony zabytków pojęcia mętne, nieostre, wieloznaczne, niedookreślone i, co gorsza, zupełnie nieostosowalne w praktyce (jak na przykład wartość historyczna, naukowa lub artystyczna czy oczywisty charakter zabytkowy itd.). Zabrakło wyraźnej definicji zabytku archeologicznego i cezury czasowej. Niestety, popełniono wówczas zasadniczy błąd, traktując wszystko jako archeologię, względnie uznając wszelkie znaleziska za zabytki archeologiczne. Pół wieku takiej praktyki wyrządziło wiele szkód, a przede wszystkim wypaczyło codzienną działalność aparatu konserwatorskiego. Co gorsza, w tych praktykach konserwatorów i archeologów utwierdzało Ministerstwo Kultury i podległe mu instytucje, a stan ten trwa do dziś.

Wejście w życie w 1965 roku Kodeksu cywilnego tylko pogłębiło patologię prawną, między innymi przez złą konstrukcję artykułów 183–187 oraz 189 („skarb”). W myśl ich zapisów wszystko należało przekazać państwu. W przepisie dotyczącym najcenniejszych znalezisk (tzw. skarbu) bezkrytycznie zawarowano, że rzecz znaleziona staje się własnością Skarbu Państwa, o ile ma znaczniejszą wartość materialną, naukową lub historyczną, a znalazcy należy się odpowiednie wynagrodzenie. W kolejnym akcie prawnym posłużono się ponownie pojęciami mętnymi i nieostosowanymi (abstrakcyjne wartości i niedookreślone wynagrodzenia). Praktyka 47 lat obowiązywania dobitnie pokazała, że są to martwe przepisy, a nic tak nie szkodzi państwu i obywatelom jak martwe prawo. Nie wypłacono ani jednego „odpowiedniego wynagrodzenia”. W efekcie przyznania prawa własności cennych znalezisk państwu, braku zapłaty za znaleziska oraz traktowania wszystkiego jako archeologii całkowicie zanikły zgłoszenia o tych najcenniejszych przedmiotach („skarbach”). Wyraźnie uwidocznili to przypadek sprawy tzw. skarbu średzkiego. Skonfrontowanie dawnych przepisów z liczbą zdewastowanych obiektów i rozszabrowanymi ruchomościami dobitnie dowodzi,

³ Najbardziej chyba znanym przykładem poniewierania zabytkami jest dość smutny los grupy pierwszowojennych samolotów z Muzeum Lotnictwa Polskiego w Krakowie, która przed wojną stanowiła część Deutsche Luftfahrt Sammlung (Niemieckich Zbiorów Lotniczych) w Berlinie, gromadzonych pod patronatem marszałka Hermanna Göringa. Więcej m.in.: <http://www.zabytki.pl/sources/straty/kalicki.html>.

że prawo zwyczajnie omijano⁴. Inną kwestią były niesławne już próby wymiany czy współpracy zagranicznej⁵.

Zmiany systemowe, do jakich doszło w latach 1989 i 1990, oraz kryzys gospodarczy sprawiły, że przez ostatnie 20 lat zabytki militarne w Polsce, które przetrwały czasy poprzedniego systemu, uległy totalnej ruinie. Wszechobecna bieda i brak nadzoru ze strony państwa oraz przyzwolenie społeczne doprowadziły do ostatecznego rozszabrowania pozostałego wyposażenia obiektów fortyfikacyjnych czy dworów. Na porządku dziennym były i są kradzieże oraz niszczenie wyposażenia fortyfikacji (znikają wielotonowe kopuły, drzwi, kable itd.). Z ziemi i wody wydobywa się wraki militariów (czołgów, dział, samolotów). Demontowane jest dosłownie wszystko, co tylko da się odkręcić, oderwać, odpiłować lub odciąć palnikiem. W chaosie „słodkich” lat 90., przy biernej postawie instytucji odpowiedzialnych za ochronę zabytków, ginęły także militaria⁶. Straty, jakie przez ten czas poczyniono w zabytkowym zasobie militariów, są nieodwracalne⁷.

UWAGI DE LEGE LATA

Poprzednie przepisy mimo licznych nowelizacji nie przystawały do rzeczywistości, nie uwzględniały nowej sytuacji społeczno-gospodarczej⁸. Ustawę z 15 lutego 1962 roku o ochronie dóbr kultury (Dz.U. z 1962 r. Nr 10, poz. 48 ze zm.) zastąpiła ustawa z 23 lipca 2003 roku o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami

⁴ Tak trafnie: J. Pruszyński, *Dziedzictwo kultury Polski — jego straty i ochrona prawna*, t. 1, Kraków 2001, s. 26.

⁵ Na przykład sprawa zamiany w niejasnych okolicznościach w latach 70. XX wieku z Wielką Brytanią bezcennego brytyjskiego samolotu De Havilland DH 9a z 1918 roku na dużo mniej cenny i młodszy myśliwiec Spitfire Mk XVI LF. Inny bezcenny eksponat, Fokker Spinne 3 z 1913 roku, został przez władze PRL подарowany Holandii. W latach 80. skandalem zakończyła się także współpraca z Muzeum Komunikacji i Techniki w Berlinie, kiedy to w Niemczech pozostał unikatowy Jeannin Stahltaube z 1913 roku.

⁶ Na przykład sprawa handlu wrakami militariów wydobywanych na przełomie lat 80. i 90. XX wieku dla Muzeum Wojska Polskiego — znana wówczas w mediach jako tzw. Panzergate — w którą oprócz Muzeum WP zamieszane były: nieistniejące już Stowarzyszenie Miłośników Tradycji Oręża Polskiego, Wojskowe Służby Wewnętrzne i Centralny Zarząd Inżynierii (CZInż.) — działający przy Ministerstwie Współpracy Gospodarczej z Zagranicą (przekształcony później w „Cenrex” Sp. z o.o.) oraz wiele innych podmiotów z kraju i z zagranicy, kiedy to do RFN sprzedano wrak transportera Sd.Kfz. 251, a oferowano wiele innych przedmiotów (między innymi kolejne wraki transporterów Sd.Kfz. 251 i Sd.Kfz. 9, wrak niszczyciela czołgów „Hetzer” czy dzwon z pancernika „Gneisenau” lub samolot Il-10).

⁷ Tytułem przykładu warto wskazać między innymi na nielegalny wywóz z Polski wraku niemieckiego czołgu ciężkiego Pz.Kpfw. V „Panther” Ausf. A (około 2001 roku trafił do USA) czy kopuły pancernych (Fahrbare Panzerlafette) zdemontowanych z mostów kolejowych na Mazurach (około 2000 roku do Niemiec), do których doszło bez reakcji instytucji publicznych.

⁸ Opinia prawna dotycząca projektu ustawy o zabytkach (druk nr 624) z dnia 15 lipca 2002 roku autorstwa Jana Morwińskiego.

(Dz.U. z 2003 r. Nr 162, poz. 1568 ze zm.). Niestety zmiany te niewiele wniosły. Termin „dobro kultury” zastąpiono terminem „zabytek”, lecz było to jedynie zmianą kosmetyczną. Warto przypomnieć, że już o projekcie ustawy o zabytkach (projekt z 20 lutego 2002 roku) krytycznie wypowiedziała się Rada Legislacyjna⁹. W swojej opinii stwierdziła, że „w obecnym stanie prac nad tą ustawą wątpliwości i zastrzeżenia Rady budzi nie sama koncepcja, ale sposób jej realizacji”. Wypada zgodzić się z treścią opinii Rady, że „w przypadku przygotowania projektu ustawy dotyczącego tak szerokiej materii, jak ustawa o zabytkach, ważne jest współdziałanie wszystkich podmiotów, uwikłanych następnie w jego realizację”. Rada podkreślała, że w ramach programu ochrony dziedzictwa kulturowego państwa, który ma pełnić funkcje porządkującą i dyscyplinującą jego uczestników, równie ważne jest mobilizowanie społeczeństwa wokół tego programu. Według niej trafne kojarzenie działalności organów państwowych, samorządowych i indywidualnych podmiotów nie wykazuje symetrycznego do odpowiedzialności podziału kompetencji. Jej zdaniem pozycja podmiotów indywidualnych jest co najmniej słaba. W związku z tym Rada zauważyła, że „to w interesie państwa i jego kultury leży, aby indywidualne podmioty czuły się coraz bardziej bezpiecznie, z przyczyn prestiżowych, a może także i finansowych, zainteresowane ochroną zabytków i ich udostępnianiem”. Zapisów o takim charakterze w przyjętej w 2003 roku ustawie nie ma. W tej opinii Rada zauważa też, że „w konsekwencji rodzi się istotna wątpliwość, czy projektowana ustawa mogłaby zwiększyć efektywność »mecenatu« państwa w sprawach kultury”. Dodaje przy tym, że sama terminologia, bez wykazania, iż wywiera ona wpływ na wzmocnienie ochrony „dóbr kultury”, mogłaby być rozumiana jako zabieg pozorny. Wskazała przy tym na przesadne rozbudowanie karalności (aż 11 przepisów!). Okres ośmiu lat, jakie minęły od wejścia w życie ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami, dobitnie pokazuje, że Rada Legislacyjna miała rację.

Ustawa jest napisana wyjątkowo niepoprawnie. Zarówno ona, jak i wydane do niej rozporządzenia nie spełniają podstawowych kryteriów przewidzianych dla aktów prawnych. Zgodnie z zasadami techniki prawodawczej w ustawie nie zamieszcza się przepisów, które regulowałyby sprawy wykraczające poza wyznaczony przez nią krąg przedmiotowy oraz podmiotowy. Przepisy redaguje się tak, aby dokładnie i w sposób zrozumiały dla adresatów zawartych w nich norm wyrażały intencje prawodawcy. Tego wszystkiego brakuje w ustawie o ochronie zabytków. Tytuł ustawy, sprzeczność definicji zabytku archeologicznego z ogólną definicją zabytku, kwestia poszukiwań poza zabytkami wpisanymi do rejestrów, problem z udostępnianiem nieruchomości w celu przeprowadzenia badań zabyt-

⁹ Opinia o projekcie ustawy o zabytkach (projekt z dnia 20 lutego 2002 roku) autorstwa prof. dr. hab. Zdzisława Czeszejko-Sochackiego dla Rady Legislacyjnej, „Przegląd Legislacyjny” czerwiec 2002, nr 2 (32), s. 70–73.

ków czy sprawa własności zabytków dowodzą niestaranności działań legislacyjnych prawodawcy.

Zabytki dzielą się na „zwykłe” (niearcheologiczne): ruchome i nieruchome, oraz na zabytki archeologiczne: ruchome i nieruchome, które są szczególną, kwalifikowaną formą zabytku. O tym, że tak jest, świadczy zarówno systematyka obowiązującej ustawy (*argumentum a rubrica*), a w szczególności sformułowanie art. 1, art. 3 pkt 1–4, art. 6 i art. 33–35, w powiązaniu z artykułem 32 ust. 9, jak i następujące rozporządzenia Ministra Kultury: z 1 kwietnia 2004 roku w sprawie nagród za odkrycie lub znalezienie zabytków archeologicznych (Dz.U. z 2004 r. Nr 71, poz. 650), z 9 czerwca 2004 roku w sprawie prowadzenia prac konserwatorskich, restauratorskich, robót budowlanych, badań konserwatorskich i architektonicznych, a także innych działań przy zabytku wpisanym do rejestru zabytków oraz badań archeologicznych i poszukiwań ukrytych lub porzuconych zabytków ruchomych (Dz.U. z 2004 r. Nr 150, poz. 1579), z 9 kwietnia 2004 roku w sprawie organizacji wojewódzkich urzędów ochrony zabytków (Dz.U. z 2004 r. Nr 75, poz. 706). Jednak dla wielu osób ze środowisk konserwatorskich i archeologicznych jest to niezrozumiałe, gdyż niesłusznie wpaja im się mylne twierdzenia, że wszystko jest archeologią, a każdy zabytek jest zabytkiem archeologicznym.

Problemy z definicją zabytku są powszechnie dostrzegane przez prawników¹⁰. Polegają one głównie na tym, że brak jest w ustawie cezurę czasowej oddzielającej zabytki archeologiczne od pozostałych (na przykład na poziomie 200 lub 300 lat) oraz że posługuje się ona pojęciami nieostrymi, wieloznacznymi, niedookreślonymi, jak wartości „historyczna, artystyczna lub naukowa”, czy zachowanie „leżące w interesie społecznym”. Takich nieścisłości w ustawie jest jednak więcej. Z wymienionymi przeze mnie pseudowartościami doskonale rozprawił się w swojej pracy Krzysztof Mularski¹¹. Jednakże tropem Mularskiego nie idzie większość prawników specjalizujących się w prawie ochrony zabytków. To bardzo niepokojące, gdy obojętnie przechodzą oni do porządku dziennego nad tak fundamentalnymi kwestiami.

Przy definicji zabytku archeologicznego warto odwołać się do europejskiej Konwencji o ochronie dziedzictwa archeologicznego z La Valetty (z 16 stycznia 1992 r. Dz.U. z 1996 r. Nr 120, poz. 564). Zgodnie z preambułą „europejskie dziedzictwo archeologiczne stanowi dowód pradawnej historii”. Potwierdzeniem tego jest także zapis art. 1 Konwencji, mówiący o „minionych epokach”. Jeśli do pomocy w interpretacji zapisów polskiej ustawy o ochronie zabytków

¹⁰ Na przykład: M. Trzcíński, *Wokół definicji zabytku archeologicznego*, „Ochrona Zabytków” 2007, nr 4, <http://www.nid.pl/download.php?id=1634>; idem, *Przestępczość przeciwko zabytkom archeologicznym. Problematyka prawnokryminalistyczna*, Warszawa 2010; M. Drela, *Własność zabytków*, Warszawa 2006; A. Jagielska-Burduk, *Zabytek ruchomy*, Warszawa 2011; J. Pruszyński, *Dziedzictwo kultury Polski — jego straty i ochrona prawna*, t. 1–2, Kraków 2001 oraz przytoczona w nich dalsza literatura, także zagraniczna.

¹¹ K. Mularski, *O skarbach de lege lata i de lege ferenda*, „Monitor Prawniczy” 2009, nr 12.

chcielibyśmy przyjąć za podstawę postanowienia Konwencji, to już ze względu na zwroty „pradawna historia” i „minione epoki” nie możemy czasów na przykład ostatniej wojny światowej zaliczyć do tej kategorii. Nie jest to historia aż tak odległa. Wciąż żyją ludzie, którzy pamiętają tamte czasy, a tym samym nie możemy mówić o pradawności czy minionych epokach. Nie każdy zabytek jest zabytkiem archeologicznym. Poza tym argument z preambuły Konwencji mówiący o „poważnym zagrożeniu zniszczeniem z powodu wzrastającej liczby projektów zagospodarowania przestrzennego, zagrożeń naturalnych, nielegalnych lub nienaukowych wykopalisk i niewystarczającej świadomości publicznej” odnosi się tylko do dziedzictwa archeologicznego, do działań na terenie stanowisk archeologicznych. W Polsce mamy stwierdzonych 513 000 stanowisk archeologicznych (według programu Archeologiczne Zdjęcie Polski [AZP] jest to największa liczba stanowisk w Europie!). Do właściwych miejscowo rejestrów zabytków i ewidencji gminnych wpisane są 7523 stanowiska, z tego tylko 1263 uważa się za zagrożone rabunkiem. Dane te pochodzą z Krajowego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków (stan z 30 czerwca 2009 roku)¹². Trudno jednak uznać cały obszar Polski za jedno wielkie stanowisko archeologiczne.

Militariów z czasów pierwszej i drugiej wojny światowej nie można uznać za ruchome zabytki archeologiczne w rozumieniu art. 3 pkt 4 ustawy z 23 lipca 2003 roku o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami (Dz.U. z 2003 r. Nr 162, poz. 1568 ze zm.), gdyż zgodnie z art. 6 ust. 1 pkt 2 lit. c mogą być one co najwyżej „zwykłymi” zabytkami ruchomymi. Szczególnie jest tak, jeśli zważy się na konstrukcję art. 6 ust. 1 ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami, w którym wyraźnie dokonano podziału na: zabytki nieruchome (pkt 1), zabytki ruchome (pkt 2) i zabytki archeologiczne (pkt 3). Takie militaria mieszczą się w kategorii „zwykłych” zabytków ruchomych (art. 6 ust. 1 pkt 2 lit. c).

Z zabytkiem — w sensie prawnym — mamy do czynienia dopiero od momentu objęcia go ochroną prawną, która została zdefiniowana w art. 4 ustawy o ochronie zabytków. W szczególności polega ona na podejmowaniu przez organy administracji publicznej działań mających na celu:

- 1) zapewnienie warunków prawnych, organizacyjnych i finansowych umożliwiających trwale zachowanie zabytków oraz ich zagospodarowanie i utrzymanie;
- 2) zapobieganie zagrożeniom mogącym spowodować uszczerbek dla wartości zabytków;
- 3) udaremnianie niszczenia i niewłaściwego korzystania z zabytków;
- 4) przeciwdziałanie kradzieży, zaginięciu lub nielegalnemu wywozowi zabytków za granicę;
- 5) kontrolę stanu zachowania i przeznaczenia zabytków;

¹² M. Trzciniński, *Przestępczość przeciwko zabytkom archeologicznym...* — w oparciu o dane KOBiDZ (ob. Narodowy Instytut Dziedzictwa).

6) uwzględnianie zadań ochronnych w planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz przy kształtowaniu środowiska.

Formy ochrony prawnej zostały określone w art. 7 tej ustawy i są to:

- 1) wpis do rejestru zabytków;
- 2) uznanie za pomnik historii;
- 3) utworzenie parku kulturowego;

4) ustalenie ochrony w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego albo w decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji celu publicznego, decyzji o warunkach zabudowy, decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, decyzji o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej lub decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji w zakresie lotniska użytku publicznego.

Dodatkową formą ochrony prawnej jest wpis przedmiotu (rzeczy) do inwentarza muzeum (art. 21 ustawy o muzeach w zw. z art. 11 ustawy o ochronie zabytków). Oznacza to, że przed wpisaniem przedmiotu albo do rejestru zabytków, albo do inwentarza muzeum mamy do czynienia ze zwykłą rzeczą. Tym samym definicję zabytku należałoby poprawić i wprost zapisać, że zabytkiem jest rzecz jedynie objęta ochroną prawną. Inną kwestią jest, jakie przedmioty rzeczywiście powinny być uznawane za zabytki i następnie prawnie chronione.

Jak się wydaje, obecne postanowienia dotyczące ochrony zabytków, w tym zabytków militarnych, żadną miarą nie przystają do rzeczywistości. Państwo za wszelką cenę chce chronić wszystko, a przez to chroni jedynie najbardziej znane zabytki. Cała reszta ulega zniszczeniu lub w najlepszym razie dewastacji. Organy ochrony zabytków są niewydolne. Środki finansowe przeznaczane z budżetu państwa na cele ochrony zabytków są niewystarczające, co wywołuje efekt „krótkiej koldry”. Niejasne i niespójne, wewnętrznie sprzeczne przepisy oraz indolencja organów ochrony skutkują postępującymi ubytkami w zasobach zabytkowej substancji. Bardzo dotkliwie daje się odczuć brak przepisów kolekcjonerskich. Tam, gdzie nie ma miejsca dla muzeów państwowych, samorządowych lub prywatnych, powinno być miejsce dla prywatnych kolekcjonerów. Wydatnie odbija się to na ochronie zabytków.

Zdecydowanie najgorzej jest chyba w przypadku zabytkowej broni. Wymogi dla chętnych na posiadanie broni zabytkowej czy też pamiątkowej są dokładnie takie same jak dla broni współczesnej¹³. Z punktu widzenia ochrony zabytków jest to co najmniej niezrozumiałe. W ten sposób stworzono całkowicie sztuczną barykadę skutecznie broniącą przed swobodnym dostępem do broni, z której nikt rozsądny nie będzie już strzelał. Posiadanie przedmiotów, które dawno zatraciły swoje własności bojowe i — jak słusznie zauważył Jerzy Zarawski¹⁴ — są gro-

¹³ Zob. między innymi art. 10 ust. 3 ustawy z dnia 21 maja 1999 roku o broni i amunicji (Dz.U. z 1999 r. Nr 53, poz. 549 ze zm.).

¹⁴ Z wystąpienia Jerzego Zarawskiego, członka Zarządu Głównego Stowarzyszenia Miłośników Dawnej Broni i Barwy oraz byłego kierownika Muzeum Militariów (Arsenału) we Wrocławiu na konferencji zorganizowanej przez Stowarzyszenie Verum PdP na temat problemów kolekcjone-

madzone nie w celach przestępczych, ale w imię troski o pamiętki naszej historii oraz techniki wojskowej, nie powinno być prawnie zabronione. Jednak wciąż jest inaczej. Takimi działaniami władze skutecznie zniechęcają pasjonatów do ratowania wielu pamiętek przed zniszczeniem.

Poważny i kontrowersyjny problem w zakresie stosowania ustawy, dotyczący głównie znalezisk zabytków militarnych, stanowi sprawa swobody prowadzenia poszukiwań. W kwestii poszukiwań należy zwrócić uwagę, że art. 36 ust. 1 ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami wyraźnie mówi, na co wymagane jest pozwolenie wojewódzkiego konserwatora zabytków. W punkcie 12 tego artykułu zapisano, że zgoda taka jest potrzebna na: „poszukiwanie ukrytych lub porzuconych zabytków ruchomych, w tym zabytków archeologicznych, przy użyciu wszelkiego rodzaju urządzeń elektronicznych i technicznych oraz sprzętu do nurkowania [...]”. Rzecz w tym, że ust. 1 w art. 37 tej samej ustawy stwierdza o wydaniu stosownego rozporządzenia wykonawczego, które określi tryb i sposób wydawania pozwoleń na prowadzenie określonych prac i badań oraz innych działań, o których mowa w art. 36 ust. 1 pkt 6–12 (w tym poszukiwań) „przy zabytku wpisanym do rejestru”. Literalne brzmienie obu przepisów nie budzi wątpliwości. Przy zestawieniu z sobą przepisów art. 36 ust. 1 pkt 12 z art. 37 ustawy wykładnia językowa nie prowadzi do jednoznacznego wyniku; przeciwnie — prowadzi do sprzecznych wniosków! W tej sytuacji, ponieważ wykładnia językowa nie usuwa powstałych wątpliwości, należy skorzystać z wykładni systemowej. Biorąc pod uwagę systematykę ustawy (*argumentum a rubrica*) i wzajemny stosunek artykułów 36 oraz 37, trzeba więc uznać, że art. 37 — i wydane na jego podstawie rozporządzenie — doprecyzowują zakres art. 36, między innymi w kwestii prowadzenia poszukiwań ukrytych lub porzuconych zabytków ruchomych, poprzez jego zawężenie do zabytków wpisanych do rejestrów.

Zarówno nauka, jak i praktyka prawnicza, są zgodne, że:

- poszczególnych przepisów nie należy interpretować w izolacji od pozostałych przepisów danego aktu (a nawet i innych aktów),
- a także w izolacji od miejsca danego przepisu w relacji do jednostek systematycznych danego aktu¹⁵.

Gdyby jednak ktoś wykładni systemowej nie przekonywała¹⁶, trzeba sięgnąć do wykładni funkcjonalnej. Warto przy tym zauważyć, że zgodnie z poglądami nauki i orzecznictwa, jeśli w przypadku konfliktu rezultatów wykładni funkcjonalnej i językowej okaże się, że rezultat uzyskany na podstawie reguł językowych burzy

rów i poszukiwaczy (17 marca 2012 roku): <http://www.verumpdp.pl/2012/03/sprawy-zwiazane-z-militariami-3/#more-382>.

¹⁵ M. Zieliński, *Wykładnia prawa. Zasady, reguły, wskazówki*, Warszawa 2002.

¹⁶ Nietrafnie w kwestii pozwoleń na poszukiwania poza zabytkami wpisanymi do rejestrów: B. Kurzepa, E. Kurzepa-Czopek, *Nielegalne poszukiwanie zabytków*, „Prokuratura i Prawo” 2011, nr 9, s. 143–151, <http://www.ies.krakow.pl/wydawnictwo/prokuratura/pdf/2011/09/10kurzepa.pdf>.

podstawowe założenia aksjologiczne o prawodawcy (zwłaszcza o jego systemie wartości), to należy dać pierwszeństwo rezultatowi uzyskanemu na gruncie zastosowania reguł funkcjonalnych. W ten sposób wykładnia systemowa wskazująca na zawężający charakter art. 37 — w stosunku do art. 36 ust. 1 pkt 12 — jest jak najbardziej prawidłowa. Skoro tak, to wolą polskiego ustawodawcy — zakładając jego racjonalność — nie było nakładanie na podmioty zainteresowane prowadzeniem poszukiwań poza zabytkami wpisanymi do rejestru obowiązku uzyskania pozwolenia od wojewódzkiego konserwatora zabytków. Dopiero wtedy zapis jest jednoznaczny. W związku z tym, uwzględniając treść § 1 ust. 1 pkt 8 nowego rozporządzenia Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z dnia 27 lipca 2011 roku w sprawie prowadzenia prac konserwatorskich, prac restauratorskich, robót budowlanych, badań konserwatorskich, badań architektonicznych i innych działań przy zabytku wpisanym do rejestru zabytków oraz badań archeologicznych (Dz.U. z 2011 r. Nr 165, poz. 987), w którym wprost jest mowa o prowadzeniu poszukiwań „przy zabytkach wpisanych do rejestru zabytków”, wątpliwości przeradzają się w pewność. Oznacza to, że przepisy wyraźnie wyłączyły obowiązek uzyskania takiego pozwolenia na prace poszukiwawcze prowadzone poza zabytkami wpisanymi do rejestru zabytków. W tej sytuacji, zgodnie ze znaną starorzymską zasadą¹⁷, prawnie dozwolone jest prowadzenie poszukiwań wszędzie poza zabytkami wpisanymi do rejestru zabytków oraz obiektami objętymi innymi formami ochrony. Wymagana jest jedynie zgoda właściciela terenu. Stanowisko to — wyrażone po raz pierwszy przeze mnie w 2007 roku¹⁸ — wreszcie zaczynają podzielać sądy, które uniewinniają podejrzanych ze stawianych im przez policję zarzutów o prowadzenie nielegalnych poszukiwań¹⁹. Niestety, część środowiska konserwatorsko-archeologicznego oraz niektórzy funkcjonariusze policji²⁰ za wszelką cenę nie chcą przyjąć tych oczywistych faktów do wiadomości i wbrew zapisom art. 37 ust. 1 pkt 1 oraz § 1 ust. 1 pkt 8 nowego rozporządzenia Ministra Kultury dalej próbują wymuszać na obywatelach uzyskanie pozwoleń na poszukiwania poza zabytkami wpisanymi do rejestrów zabytków, przez

¹⁷ *Quae non sunt prohibita, permissa intelleguntur* — Co nie jest zakazane, uważa się za dozwolone.

¹⁸ P. Lewandowski, *Nielegalne poszukiwania, wydobywanie i przemysł militariów*, „Przegląd Policyjny” 2007, nr 3 (87), numer specjalny: *Praktyczne aspekty zwalczania przestępczości przeciwko zabytkom*.

¹⁹ Zob. na przykład: wyrok Sądu Rejonowego w Szczecinie (sygn. akt: V W 728/10) w sprawie o nielegalne poszukiwania z art. 111 ust. 1 ustawy o ochronie zabytków oddalający wniosek policji o ukaranie.

²⁰ Na przykład: Adam Grajewski (KWP Łódź), *Nielegalne poszukiwania*, „Policja 997” 2009, nr 8 (53), s. 40–41, a ostatnio asp. Marek Łuczak (KWP Szczecin), *Policja w walce o zabytki. Zbiór zagadnień z przeciwdziałania przestępczości przeciwko zabytkom. Katalog zabytków i dzieł sztuki utraconych z województwa zachodniopomorskiego*, wersja elektroniczna (PDF): http://www.szczecin.kwp.gov.pl/images/stories/pdf/M_Luczak_policja_w_walce_o_zabytki.pdf.

co wprost narażają się na zarzut łamania prawa²¹, a dokładniej naruszenia art. 7 Konstytucji RP²² i będącego jego niemal wiernym powtórzeniem art. 6 Kodeksu postępowania administracyjnego²³. Jest to jawne naruszenie prawa, któremu Minister Kultury oraz Generalny Konserwator Zabytków, a także Komendant Główny Policji powinni położyć wreszcie kres, gdyż takie praktyki podważają zaufanie obywateli do państwa.

Zauważalne jest także lekceważenie i marginalizowanie przestępczości przeciwko zabytkom. W 99% przypadków policja i prokuratura umarza sprawy z powodu albo niewykrycia sprawcy, albo niskiej społecznej szkodliwości czynu, względnie braku znamion przestępstwa. Większość czynów jest traktowana jako wykroczenia, a nie przestępstwa cięższe gatunkowo. Odsetek spraw trafiających do sądów i kończących się skazaniem jest mniej niż śladowy. Wyraźnie brakuje przepływu informacji pomiędzy podmiotami odpowiedzialnymi za ochronę zabytków: konserwatorami, samorządem, policją, prokuraturą i sądownictwem²⁴. Niestety, statystyki urzędowe zupełnie nie przystają do rzeczywistości, są raczej „kreatywną księgowością” ich autorów²⁵.

Innym bardzo poważnym problemem polskiego prawa ochrony zabytków jest wspominane wcześniej złe uregulowanie prawa własności zabytków. Dotyczy to zwłaszcza zabytków ruchomych, a przede wszystkim znalezisk. W przypadku zabytków nieruchomych głównym problemem jest wciąż nieuregulowana sprawa reperywatywacji. Gdyby nawet wszystkie zabytki traktować jako zabytki archeologiczne, należałoby zauważyć, że mało które muzea (państwowe, samorządowe i prywatne) mają działy archeologiczne, a te, które nimi dysponują, mają ogromne problemy z posiadaną liczbą takich zabytków. Magazyny wręcz pękają w szwach. Kontrola przeprowadzona w 2009 roku przez Najwyższą Izbę Kontroli wykazała, że w zakresie ochrony i udostępniania zasobów muzealnych, w tym archeologicznych, stan jest katastrofalny²⁶. Jest to nie tylko efekt niedofinansowania muzeów przez organizatorów, lecz także uznawania przez wojewódzkich konserwatorów zabytków każdego znaleziska za zabytek archeologiczny. Nie należy uznawać za

²¹ Tak trafnie: P. Dmowski, *Poszukiwanie „skarbów” vs. obowiązujące prawo*, „Radca Prawny” 2011, nr 118, s. 30.

²² Art. 7 Konstytucji RP: „Organy władzy publicznej działają na podstawie i w granicach prawa”.

²³ Art. 6 Kodeksu postępowania administracyjnego: „Organy administracji publicznej działają na podstawie przepisów prawa”.

²⁴ Więcej na temat przestępczości przeciwko zabytkom (także militarnym) w: P. Lewandowski, *Wraki*, „Cenne, Bezcenne, Utracone” kwiecień–czerwiec 2006, nr 2 (47), s. 34–35, oraz *idem*, *Nielegalne poszukiwania...*, a także w: *Prawnokarna ochrona dziedzictwa kultury*, red. J. Kaczmarek, Kraków 2006; M. Trzcíński, *Przestępczość przeciwko zabytkom archeologicznym...*

²⁵ Ocena dokonana przez autora na podstawie analizy danych statystycznych policji i Straży Granicznej.

²⁶ Wyniki działań Najwyższej Izby Kontroli dotyczącej ochrony i udostępniania zabytków w muzeach: http://www.nik.gov.pl/docs/ochrona_i_udostepnianie_zasobow_muzealnych_w_pol-sce.pdf.

zabytki archeologiczne masowej produkcji XIX- lub XX-wiecznej (produkowanych w dziesiątkach i setkach tysięcy egzemplarzy hełmów, guzików czy kłamer). Żadne muzeum w Polsce nie chce gromadzić wojennego „złomu”, ponad posiadany, nawet jeśli ma on cechy zabytku „zwykłego” i zgodnie z art. 6 ust. 1 pkt 2 podlega on ochronie i opiece bez względu na stan zachowania. Konserwator tego nie zabezpieczy, bo nie ma na to środków finansowych ani podstaw prawnych. Nie ma żadnego uzasadnienia, ani prawnego, ani naukowego, dla uznawania „zwykłych” zabytków ruchomych za zabytki archeologiczne. Takie zachowanie obnaża tylko słabość aparatu konserwatorskiego i brak zrozumienia dla istoty rzeczy. Mamienie poszukiwaczy wynagrodzeniami za znaleziska „archeologiczne”²⁷ tam, gdzie ewidentnie nie mamy do czynienia z archeologią, nie odniosło sukcesu, a wręcz przeciwnie, ostatecznie zraziło te osoby do współpracy z konserwatorami i archeologami.

Kolejnym poważnym — i niestety, niedostrzeganym — problemem jest brak jasnego przepisu, który wprost uprawniałby i jednocześnie obligował konserwatorów do sprawowania nadzoru nad muzeami i gromadzonymi w nich muzealiami. Wojewódzcy konserwatorzy zabytków nie korzystają z przysługującego im przywileju, przyznanego w art. 38 ust. 3 pkt 2 ustawy o ochronie zabytków, uprawniającego ich do oceny stanu zachowania, warunków przechowywania i zabezpieczenia zabytków znajdujących się w muzeach (a więc także muzealiów). Tymczasem stan wielu militarnych zabytków, w tym muzealiów, aż się prosi o natychmiastową i zdecydowaną reakcję policji, prokuratury i konserwatorów. Jako przykład można wskazać, że przy całkowitym braku reakcji Ministra Kultury oraz Narodowego Instytutu Muzealnictwa i Ochrony Zbiorów — a także organizatora muzealnej placówki, którym jest Minister Obrony Narodowej — niszczyć zbiory Muzeum Wojska Polskiego. Tragicznie wyglądają pordzewiałe i zdezelowane ciężarówki, działa, czołgi oraz samoloty, a także inny zgromadzony sprzęt wojskowy. W 2011 roku na zabezpieczenie i konserwację ponad 250 000 muzealiów, czyli podstawową działalność placówki Muzeum WP wydało jedynie 33 520 złotych, co stanowiło zaledwie 0,47% budżetu w wysokości 20 mln złotych. Resztę środków pochłonęło utrzymanie w armii aż 180 pracowników (ponad 7 mln złotych) i doraźne remonty (ponad 12 mln złotych)²⁸. Inną sprawą jest, że polskie muzealnictwo wojskowe wciąż przyjmuje dawne — dzisiaj uznawane za niesłuszne — założenia. Światowe muzea wojskowe stopniowo wycofują się z koncepcji muzeum otwartego (pod gołym niebem), w którym zabytki są wystawione na wpływ szkodliwych warunków atmosferycznych, na rzecz budowania pawilonów wystawienniczych, hal, w któ-

²⁷ Ich wysokość jest prawnie ograniczona przez rozporządzenie Ministra Kultury z dnia 1 kwietnia 2004 roku w sprawie nagród za odkrycie lub znalezienie zabytków archeologicznych (Dz.U. z 2004 r. Nr 71, poz. 650).

²⁸ Oficjalne dane Ministerstwa Obrony Narodowej dotyczące budżetów i zatrudnienia wojskowych placówek muzealnych w 2011 roku uzyskane przez autora.

rych także przedmioty wielkogabarytowe, jak samoloty, czołgi i działa, są nalezycie zabezpieczone i wyeksponowane²⁹. Zbudowane głównie z duraluminium i pleksiglasu czy też drewna i sklejk samoloty, a nawet stalowe czołgi (a raczej ich elektronika i hydraulika) są niezwykle wrażliwe na czynniki atmosferyczne. Niestety w Polsce wciąż jest inaczej³⁰. Podczas gdy niszcząca fortyfikacje³¹, państwo nie ma pomysłów i ochoty na ich zagospodarowanie, a samorządy nie mają prawnych narzędzi do zajmowania się nimi. Jedynym ratunkiem stają się prywatne organizacje³², jednak liczba obiektów im przekazanych jest znikoma. Jakże zupełnie inaczej wygląda to w zachodniej Europie, gdzie takie obiekty, jak Linia Maginota czy Wał Atlantycki itp., są atrakcjami turystycznymi o randze światowej. U nas wciąż obowiązuje zasada „psa ogrodnika”, zgodnie z którą ściga się pasjonatów historii i kolekcjonerów ratujących od zapomnienia wiele obiektów historycznych, gdyż niektórym urzędnikom dalej wydaje się, że lepiej, aby zgniło w ziemi i przepadło, niż trafiło do prywatnej kolekcji. Dodatkowo warto zauważyć, iż importerów obiektów polskiego dziedzictwa okłada się 7-procentowym podatkiem VAT. Z tym także należałoby wreszcie skończyć.

Przepisy ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami, ustawy Kodeks cywilny oraz ustawy o broni i amunicji (w zakresie zabytków) są używane przeciwko obywatelom. Naruszają nie tylko zasady przyzwoitej legislacji, lecz także zasadę ochrony zaufania obywatela do państwa, zasadę określoności prawa (i jednolitości jego stosowania) oraz zasadę proporcjonalności prawa. Podważają one zasadę demokratycznego państwa prawnego, w którym obywatel może czynić to, co nie jest zabronione i co nie utrudnia innym korzystania z ich praw. Organ państwowy może działać tylko na podstawie prawa i w granicach tych kompetencji, które prawo mu przyznało (zasada praworządności formalnej). W orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego wielokrotnie podkreślano, że kompetencji orga-

²⁹ Tytułem przykładu można wskazać likwidację wystawy plenerowej w Panzer Museum w Münster (Niemcy), budowę nowych hal przez brytyjskie Imperial War Museum (wystawa w Duxford) i Tank Museum w Bovington lub National War and Resistance Museum w Overloon (Holandia) czy znaczne ograniczenie ekspozycji plenerowej — do 25% — przez Musée des Blindés w Saumur (Francja).

³⁰ Zob. między innymi projekt nowej siedziby Muzeum Wojska Polskiego w warszawskiej Cytadeli, gdzie *gros* eksponatów ma być wystawione w parku jedynie pod symbolicznymi zadaszeniami (wiatami) lub wprost pod gołym niebem, czy dość podobny projekt nowego oddziału Muzeum Oręża Polskiego w Kołobrzegu.

³¹ Na przykład: Międzyrzecki Rejon Umocniony, Wał Pomorski, Twierdza Boyen w Giżycku, forty Twierdzy Kraków, forty Twierdzy Przemyśl czy forty Twierdzy Warszawa.

³² Warto wskazać na schrony objęte opieką przez Stowarzyszenie na Rzecz Zabytków Fortyfikacji „Pro Fortalitium” (Dobieszowice, Chorzów, Gostyń, Rybnik, Kamień, Wymysłów, Zbrojsławice) czy fort Gerhard przez Muzeum Obrony Wybrzeża na Wyspie Wolin i fort Zachodni przez Stowarzyszenie Miłośników Fortów w Świnoujściu „Reduta” (oba w Świnoujściu) oraz baterie dawnego rejonu umocnionego Hel przez Muzeum Obrony Wybrzeża w Helu prowadzone przez Stowarzyszenie „Przyjaciele Helu”.

nu państwowego nie można domniemywać. Jeśli nie wynikają one z wyraźnego przepisu prawnego, to nie istnieją w ogóle³³.

UWAGI DE LEGE FERENDA

W Polsce mamy do czynienia z totalną zapaścią systemu konserwatorskiego. Ochrona zabytków, konserwatorstwo, archeologia oraz muzealnictwo wymagają głębokiej i systemowej reformy. Niezbędne są zmiany. Niestety, opracowywany przez Ministerstwo Sprawiedliwości, we współpracy z Ministerstwem Kultury, projekt ustawy o rzeczach znalezionych jest napisany językiem podobnym do ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami. Trzeba zastopować psucie prawa ochrony zabytków. Konieczne jest stworzenie przepisów kolekcjonerskich. Zmieniając prawo, powinno się zmienić kwestię własności zabytków. Nie da się dłużej utrzymywać fikcji, że wszystko jest własnością Skarbu Państwa. Ten prymitywny system rodem z PRL nie ma racji bytu w demokratycznym państwie prawa, jakim jest Rzeczpospolita Polska. Zabytki należy oddać społeczeństwu. Jedynie rzeczy o najwyższej wartości dla dziedzictwa narodowego muszą być poddane szczególnemu reżimowi. Musi zmienić się filozofia ochrony zabytków. Pełny katalog postulatów zmian i konkretnych rozwiązań powinien powstać w wyniku ogólnopolskiej dyskusji wszystkich zainteresowanych środowisk.

Moim zdaniem problem definicji zabytku i jego kwalifikowanej formy w postaci zabytku archeologicznego oraz ich prawa własności chyba najlepiej pośród państw europejskich rozwiązano w Treasure Act przyjętym w 1996 roku w Anglii, Walii i Północnej Irlandii (odmienne zasady panują w Szkocji). Efektem wprowadzonych rozwiązań prawnych jest znaczący wzrost zgłoszeń o dokonywanych zabytkowych znaleziskach, przy niemal całkowitym zaniku przestępczości przeciwko zabytkom, w tym rabunku stanowisk archeologicznych, a także czytelna sytuacja własnościowa. I w tym kierunku powinno się zdążyć. W przypadku rzeczy zabytkowych pochodzących z przestępstwa powinno się dążyć do prawnego zagwarantowania, że ani sprawca przestępstwa, ani osoba, która wejdzie w ich posiadanie (nawet w dobrej wierze), nie powinni stać się właścicielami (brak możliwości zasiedzenia), dotyczy to też rzeczy zrabowanych w trakcie działań wojennych. Tutaj jest pełna zgoda wszystkich stron. Argumenty środowisk obstających przy obecnych rozwiązaniach nie przekonują mnie³⁴. Uznaję je za niesatysfakcjonujące i niewłaściwe w sytuacji zapaści, w jakiej obecnie jest ochrona polskich zabytków. Trzeba odchodzić od metod admini-

³³ Tak: L. Garlicki, *Polskie prawo konstytucyjne — zarys wykładu*, Warszawa 2007, s. 59.

³⁴ Więcej na ten temat np. w: *Wykrywacze metali a archeologia*, red. W. Brzeziński, Z. Kobyliński, Warszawa 1999, czy M. Drela, *Własność zabytków*, Warszawa 2006 i przytoczona tam literatura.

stracyjnoprawnych na rzecz rozwiązań cywilnoprawnych. Do zmian w zakresie ochrony zabytków skłaniać nas powinny także już zapadłe wyroki TK i ETPC³⁵. Powinna zostać opublikowana pełna lista stanowisk archeologicznych. Przestępstwa przeciwko stanowiskom archeologicznym (niszczenie i plądrowanie oraz prowadzenie badań lub poszukiwań bez wiedzy i zgody konserwatora zabytków) powinny być bezwzględnie ścigane i karane. Po publikacji lokalizacji stanowisk nie będzie możliwości tłumaczenia się brakiem wiedzy (domniemane byłoby wtedy posiadanie wiedzy o stanowiskach). Należy zrównać w prawach oraz obowiązkach wszystkie muzea (państwowe, samorządowe i prywatne). Inaczej nigdy nie będziemy w stanie skutecznie chronić naszych zabytków. Warto pokusić się o wprowadzenie corocznych obowiązkowych szkoleń dla funkcjonariuszy policji oraz prokuratorów i sędziów z zakresu ochrony zabytków. Konserwatorzy powinni być kadencyjni i mieć obowiązek stałego podnoszenia swoich kwalifikacji zawodowych. W policji trzeba utworzyć wydział do walki z przestępczością przeciwko zabytkom (a nie zespół, jak jest obecnie). Istotne będzie opracowanie nowej, poprawnej definicji zabytku archeologicznego (odróżniającego go od „zwykłego” zabytku) i określenie granicy wiekowej (najlepiej na poziomie 300 lat). Własność Skarbu Państwa powinny stanowić tylko wyjątkowe zabytki, w tym głównie zabytki archeologiczne. Musi powstać realna platforma współpracy instytucji państwowych odpowiedzialnych za ochronę zabytków ze społeczeństwem i organizacjami społecznymi.

Powinien istnieć jasny i czytelny podział na:

- 1) przepisy dotyczące ochrony zabytków — w ustawie o ochronie nad zabytkami i ustawie o muzeach;
- 2) przepisy własnościowe — między innymi w specjalnym akcie wzorowanym na brytyjskim Treasure Act (ustawa o rzeczach znalezionych);
- 3) przepisy karne — w Kodeksie karnym i Kodeksie wykroczeń.

Bez wprowadzenia takiego systemu Polska nadal będzie krajem, w którym zabytki militarne nie są ujawniane, są rozkradane i bardzo często wręcz niszczone, ze stratą dla wszystkich, gdzie inwestorowi opłaca się niszczyć stanowiska oraz korumpować archeologów i konserwatorów. Jedyne obostrzenia, jakie powinny być zachowane, to te związane z pracami w obrębie stanowisk archeologicznych (badania archeologiczne) i w zabytkach wpisanych do rejestrów (lub inwentarzy muzealnych). Potrzebne są zmiany systemowe, a nie kosmetyczne.

³⁵ Zob. między innymi: wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 8 października 2007 roku (sygn. akt K 20/07) i wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z dnia 29 marca 2011 roku w sprawie Potomska i Potomski przeciwko Polsce (sygn. akt 33949/05).

ISSUES OF LEGAL PROTECTION OF HISTORIC MILITARY OBJECTS.
DE LEGE LATA AND DE LEGE FERENDA COMMENTS

Summary

This article is merely a small contribution to a discussion that has been going on for some time now regarding the protection of a very particular subtype of historic objects, namely militaria. It describes the main issues behind their protection, indicating, among other factors, many years of negligence; ineffective law; lack of a vision for modern military museums; indolence of heritage protection institutions, law enforcement and judicial authorities; and missing regulations concerning collector activities. The author examines the reasons for the current state of affairs and suggests possible solutions.